WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 29. Bochum, sobota, 10 marca 1900. Rok 10.

Redakcya. Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Braubauerschaft. Sprawozdanie z czynności kółka śpiewackiego „Gwiazda Jedności“ z roku 1899 Na początku liczyło koło 22 członków, wstąpiło 20, wystąpiło 3, do wojska poszło 2, dla zmiany pracy i nieregularnego płacenia składek skreślono 17, pozostało na rok 1900 20 członków, wstąpiło w nowym roku 4 członków, tak że teraz składa się koło z 24 członków, Koło urządziło 3 zabawy: zimową, latową i jesienną. Zgromadzeń odbyło się 12, 8 zwyczajnych a 4 walne. Dochód w ubiegłym roku wynosił 168,50 mr., rozchód 121,85 mr. pozostaje w kasie 46,65 mr. Koło brało udział w obchodach 3 tow. Do zarządu na rok 1900 zostali obrani: przewodniczącym Jakób Dolata, Fr. Jędrzejczak zast., sekretarzem St. Nowak, L Adelman zast., kasyerem M Masztalerz, Tomasz Borowiak zast., rewizorami kasy St. Kochowicz i Antoni Sterda. Wszystkie listy tyczące się koła prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego albo sekretarza.

Jakób Dolata, przew. St. Nowak, sekretarz.

Laar przy Ruhrort. Sprawzdanie z czynności Towarzystwa ś. Antoniego z r 1899. Na początku roku liczyło tow. 148 członków, w ciągu roku wstąpiło 15, z tych odjechało w strony rodzinne 6, do wojska wstąpiło 3, dla zmiany pracy 7, umarł 1, z powodu nieregularnego płacenia składek miesięcznych wykreślono 31, zatem pozostaje 115 czynnych członków. Dochodu miało tow. 594 mr. 35 f., rozchodu 492,42 mr., pozostaje w kasie 101,91 mr., zebrań odbyło się 19, z tych 4 walne. Księdza polskiego mieliśmy 4 razy, na intencyę tow. zostały zamówione 3 msze św. Tow. posiada bibliotekę, która jest własnością Tow. „Czytelni Ludowych“ w Poznaniu. Tow. obchodziło rocznicę i wspólną gwiazdkę. Zebrania odbywają się co pierwszą i ostatnią niedzielę miesiąca. Dnia 9 grudnia odbyło się walne zgromadzenie, na którem się odbył obór nowego zarządu. Do zarządu wchodzą: Prezes honowny ks. kapelan Schmi z, przewodniczący Wojciech Sosiński, zast. Feliks Kałek, sekretarzem Józef Jasiak, zast. Fr. Nowak, kasyerem St. Kubiak, Teodor Klette zast., rewizorami kasy St Meierholz i Józef Gajdus, bibliotekarzem W. Wodniczak, chorążym St. Bąkowski, zast. Michał Paluszkiewicz, asystentami Antoni Zawodny i Tomasz Szynalski, zast. Wawrzyn Sierleja i Piotr Dobron. Wszelkie listy tyczące się tow. prosimy nadsyłać do przewodniczącego lub sekretarza.

W. Sosiński, przewodniczący. J. Jasiak, sekretarz.

Dziwne dążności nieraz napotkać można. Tu i owdzie pokutuje jeszcze myśl, aby członkom towarzystw polskich odebrać wszelką wolność kierowania towarzystwem. Z tego powodu starają się pewne wpływowe osoby o przyjęcie do ustaw paragrafu, podług którego wszystkie uchwały towarzystwa są dopiero wtedy ważne, gdy je potwierdzi duchowny prezes. Tak samo ma przysługiwać prawo potwierdzenia wybranego przez członków zarządu. Na taki paragraf członkowie zgodzić się nie mogą, gdyż zrzekli by się praw, jakie każdemu obywatelowi nawet prawo pruskie przyznaje. Gdyby towarzystwo powzięło uchwałę, sprzeciwiającą się wierze, gdyby wybrało do zarządu ludzi dających członkom zgorszenie itd., wtedy powinien duchowny zaprotestować, ale do tego nie potrzeba zmieniać ustaw, bo takie prawo posiada on z natury rzeczy już dziś. Zmiana ta ma też zupełnie co innego na celu. Nasi Czytelnicy rozumieją to dobrze. Zaznaczyć więc musimy, że takie krępowanie towarzystw polsko-katolickich szkodzi bardzo i rozwojowi towarzystw i sprawie katolickiej, gdyż wywołuje niezadowolenie, a powaga duchowieństwa zamiast przez to zyskać, tylko traci. Jeżeli jednak duchowni niemieccy zostawać będą przy swych zamiarach, jeżeli w taki sposób szerząc niezadowolenie, podkopują zaufanie ludu ku sobie, wtedy nie będą się potrzebowali dziwić, gdy tę ich nieoględną działalność wyzyska trzeci w swych celach agitacyjnych.

Dellwig. Najprzód pozdrawiam Szanowną Redakcyę i życzę w tym nowym roku jak najlepszego powodzenia i wielkiego rozwoju i zarazem proszę o umieszczenie tych kilku moich słów we „Wiarusie Polskim“. Chciałbym zabrać kilka słów w bardzo ważnej sprawie, która powinna obchodzić każdego Polaka na obczyźnie. Kochani Rodacy! opuśćmy na chwilę ten obcy kraj, a choć w myśli przenieśmy się w strony rodzinne. Cóż tam zobaczymy? Oto przepaść bezdenną, a obok niej prowadzi ścieżka zaledwie metr szeroka, a na niej postępuje człowiek skromnie ubrany, ale w oczach jego pokazuje się odwaga i męstwo. Idzie powoli a raz poraz rzuci okiem na otaczające go skały i drzewa. Postępuje ostrożnie, jakby się czegoś obawiał, aż naraz daje się słyszeć szelest drzew i brzęk broni. Niebawem odezwało się kilka głosów, wypada kilku ludzi, już go napadają, aby go porwać. Mąż ów nieustraszony, nie mając innej broni, wyrywa dość potężne drzewko z korzeniami i uderza z całej siły na swych nieprzyjaciół, ale nad przepaścią jest ciężka walka, gdyż ze wszech stron jest napadnięty a cofnąć się nie może. Wpadłby w przepaść i nie wiedząc już, co począć, woła o pomoc, broniąc się do upadłego. Po lesie przechodziło się kilku jego rodaków, którzy słysząc wołanie o pomoc w ojczystej mowie, pospieszyli zaraz w tę stronę i widząc, co się dzieje, zabrali się zaraz do jego obrony i odpędzili napastników, a Rodaka swego wydobyli z przepaści. Owa przepaść, to germanizacya, a owi nieprzyjaciele to hakatyści, którzy chcą wszystko, co polskie wrzucić do niej, aby się już nigdy z niej wyratować nie można. Owa ścieżka to ziemia polska, którą nam nasi wrogowie wydzierają, a ten człowiek, co na niej postępuje, to „Bank parcelacyjny“, który się stara wszelkiemi siłami, aby ta reszta ziemi nie dostała się do owej przepaści. Ci, którzy napadniętego Rodaka, go obronili, to my Polacy na obczyźnie, którzy powinniśmy wszystkiemi siłami popierać tych, którzy bronią ziemi polskiej przed przejściem w ręce obce. Uczynić może to każdy w łatwy sposób. Każdy nasz Rodak, wychodzący na obczyznę, stara się coś zaoszczędzić. Ponieważ ma lepszy zarobek przeto niejeden zaoszczędzi sobie przez niejakiś czas trochę grosza, a potem wraca w strony rodzinne, aby tam kupić kawałek ziemi. Bardzo by to było pięknie, gdyby każdy tak uczynił ale tak niestety nie jest. Niejeden młodzieniec opuszczał z tą myślą strony rodzinne, aby żyć uczciwie i oszczędnie, ale przyszedłszy na obczyznę, wnet się stał innym, zawarłszy przyjaźń z ludźmi zepsutymi. i wnet stał się gorszym od swych kusicieli. Do tych się też wcale nie odzywam, bo to byłoby daremne. Tych jednak, którzy żyją, uczciwie, trzeźwo, oszczędnie, proszę, aby swe oszczędności składali do kasy oszczędności, ponieważ w kasie są pewne i przynoszą procent. Mianowicie proszę, aby każdy Polak składał swój grosz w bankach polskich, bo one dają taki procent, a nawet wyższy, jak niemieckie. Na przykład „Bank parcelacyjny“ w Poznaniu daje $5\frac{1}{2}$ procentu, czego żaden niemiecki bank nie czyni. Kochani bracia! Najprzód mamy z tego zysk, składając pieniądze w bankach naszych, bo one dają wysoki procent, a po drugie przysłużymy się sprawie naszej polskiej, gdyż im więcej banki polskie będą miały pieniędzy, tem więcej będą dla nas czynić, albowiem każdemu jest wiadomem, iż niektóre banki polskie kupują polską ziemię naszą, aby się nie dostała w ręce niemieckie, a potem ją sprzedają Polakom. To jest ważna rzecz, ponieważ komisya kolonizacyjna czyha jak lew na tę ziemię polską, zroszoną krwią i potem naszych przodków. Czyż my mamy ręce opuścić i bezczynnie im się przypatrywać? O nie, Bracia, my musimy się bronić i mężnie walczyć i zapewnie nie zginiemy, jeśli tylko wytrwale pracować będziemy, a tem tylko możemy się przysłużyć sprawie naszej polskiej, jeśli będziemy popierać swoich.

Szanownym rodakom polecam osobliwie Bank Parcelacyjny w Poznaniu na Piekarach nr. 18, który daje 3 procent za natychmiastowem wypowiedzeniem, $4\frac{1}{2}$ za kwartalnem a $5\frac{1}{2}$ za półrocznem. Pieniądze można posłać przekazem pocztowym, na które Bank daje książeczkę kwitową. Mam nadzieję, iż rodacy na obczyźnie wezmą te kilka moich słów na uwagę i zarazem życzyłbym, aby w tej sprawie więcej rodaków raczyło zabrać głos we „Wiarusie Polskim“ pamiętając o zasadzie: Swój do swego. Tak kończę te moje słowa życzeniem: Niech żyją Polacy na obczyźnie.

Z głębokim szacunkiem
Marcin Klota.

Brandenburg. „Dzien. Pozn.“ pisze: (Odważni obrońcy swej narodowości). Dnia 1 b. m. przybył tu znany płatny sekretarz i agitator hakatystów dr. Bovenschen i wygłosił podburzającą mowę na oklepany temat: „Die Polengefahr und die Bestrebungen des deutschen Ostmarkvereins“.

W dyskusyi, która nastąpiła po wykładzie antypolskim, otrzymał jednak należytą odprawę od dwóch tutejszych Polaków — przypadek zdarzył, że obaj mają czysto niemieckie nazwiska — pp. Lehmanna i Krügera, którzy wystąpili odważnie i mężnie przeciw hecy antypolskiej wyprawianej przez wysłańca hakatyzmu nawet w takim Brandenburgu. Sciągnęło to na nich wielką nienawiść głównego dziś organu hakatystów „Deutsche Ztg.“, która taki przeciw nim ogłasza bojkot:

„Fabrykant Paweł Lehmann pokazał wyraźnie, że zajście takie musi na Niemców działać pobudzająco. Moglibyśmy długo czekać, nimby się znalazło polskie zebranie, na którem jacy Niemcy tak mężnie wystąpiliby w obronie swej narodowości, jak to miało miejsce w tym przypadku. Nie trzeba więc nadal grzeszyć niemiecką ślamazarnością. I w Brandenburgu są składy z polskimi napisami (to straszne!) Żaden Niemiec niechaj w nich nie kupuje; wszyscy robotnicy bowiem, pracujący w cegielniach, rozumieją po niemiecku, więc polskie napisy są zupełnie zbyteczne“.

Czy to nie jest wyraźne wzywanie do bojkotu? O takich artykułach prasy niemieckiej minister Rheinbaben oczywiście nie nie wie. Możeby się postarał także o wycinki z gazet hakatystycznych.

Pacierz polski.

Z Westfalii. Modlitwa jestto wzniesienie duszy do Boga, aby go wielbić dziękować mu i prosić go o nowe łaski. Tak uczy katechizm, zdaje się jednak, że niejeden o tem zapomina. Nie dosyć bowiem, że niejeden pozwala dzieciom swym odmawiać pacierz w obcym języku,

ale są nawet przypadki — spodziewamy się, że nie zbyt liczne — że dzieci w ogóle pacierza nie odmawiają. I cóż jest powodem tego smutnego nad wyraz objawu? Nic innego tylko niedbalstwo rodziców, za które kiedyś ciężko im przyjdzie zdać rachunek przed Panem Bogiem. Zdarzyło mi się, że pytając się dzieci polskich, które pierwszy lub drugi rok chodzą do szkoły, czy umieją pacierz, przekonałem się, że ledwie były w stanie przeżegnać się po polsku. Były to dzieci, których rodzice napewno pacierza po niemiecku nie umieją. Dowodem to, że dzieci te zanim poszły do szkoły rosły wogóle bez pacierza. Że się zaś pacierza nie nauczyły, jest powodem to, iż w ogóle bardzo słabo mówiły po polsku, czyli, że już na pół były zniemczone. Oto widzimy, jakie to skutki pociąga za sobą germanizacya. Czy to nie wstyd dla tych, którzy nie nauczą swych dzieci nawet pacierza? Cóż z dzieci takich ma wyrość? Z pewnością, że rodzice nie mają prawa spodziewać się, iż doczekają się z nich pociechy. Wszystkiemu zaś winien ten dziwny pociąg do niemczyzny, brak poczucia narodowego, brak wszelkiego zastanowienia. „Czem skorupka za młodu nasiąknie, tem trąci na starość", powiada przysłowie — a jak dziecko nie nauczy się modlić za młodu, to na starość też nie będzie dbało o modlitwę. Każdy też naród powinien się modlić w języku ojczystym, a więc Polak po polsku.

Tej zasady trzymać koniecznie się trzeba i dbać o to, aby dzieci polskich rodziców po polsku chwaliły Pana Boga. Już dla tego samego dbać należy, aby dzieci biegle władały językiem polskim. Prócz elementarza powinien się w każdym domu polskim znajdować polski katechizm, a gdy rodzice i z elementarzy i z katechizmu odpowiedni zrobią użytek, wtedy będą kiedyś zbierali owoce swych zabiegów, albowiem dochowają się dobrych dzieci pociechy. Pierwszy w tym względzie obowiązek spada na matki, które pewnie nie mogą się skarżyć, że brak im czasu. Jednakowoż i ojciec, jako głowa rodziny, dołożyć powinien ręki. Pan Bóg chce, aby każdy naród chwalił go w języku, jaki od Boga otrzymał, więc też do tego zastósować się powinniśmy.

My z Tobą, Boże, rozmawiać chcemy,
Lecz „Vater unser" nie rozumiemy,
I nikt nie zmusi nas, Ciebie zwać
Słowem, którego nie możem znać. —
Ojciec i matka, mimo pogromu,
Uczą nas zawsze w rodzinnym domu,
Że Ty o język nasz polski dbasz,
Boś Ty nie „Vater" lecz Ojciec nasz.

Nikodem Czujny.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Ponieważ rząd przyznał, że probostwo w Pelplinie jest stale urządzone już przed wydaniem ustawy z 2 lipca 1898 i do dochodu dopłaca przeszło 600 marek rocznie, zostanie to probostwo wkrótce stale obsadzone. Jak wiadomo, było ono dotąd zawsze administrowane przez jednego z wikaryuszów tumskich. To uchodziło, kiedy parafia liczyła kilka set dusz; teraz liczy blisko 3000 dusz. Prawo obsadzenia ma bezwarunkowo najprzew. ks. Biskup.

Unisław. Ks. wikary Kazimierz Latos z Unisławia mianowany administratorem tegoż przez śmierć ks. prob. Stanisława Rakowskiego opróżnionego probostwa.

Gdańsk. Urodzony 17 kwietnia 1880 r. robotnik Rudolf Schankfliesss zabił w niedzielę 28-letniego brata przyrodniego Juliusza Herrmanna'a, pokłóciwszy się z nim dla obiadu, który starszy ugotował, a który młodszemu nie smakował. Matka ich leży ciężko chora. Mordercę aresztowano.

Starogard. Obwód dominialny Zawada połączony został z gminą wiejską Wieck w pow. starogardzkim w jednę gminę z nazwą „Wieck".

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Ze sprawozdania dyrekcyi Tow. Pomocy Naukowej Imienia dr. Karola Marcinkowskiego podajemy następujące szczegóły:

„W roku 1899 wydano na stypendya ogółem marek 59,403. Z tego przypada na akademików mr. 17,605, na stypendyatów zawodów technicznych mr. 21,829, na gimnazyastów mr. 19,969. Do funduszu żelaznego przybyło 12 pozycyj ze sumą ogólną przeszło marek 41,000 do funduszu dyspozycyjnego wpłynęło ze znaczniejszych darów mr. 9234. Z procentów było dochodu mr. 31,479, ze składek zwyczajnych mr. 22,954, fundusz dyspozycyjny, z którym dyrekcya przeszła na rok 1900 wynosi mr. 17,000. Efekta wynoszą mr. 683,742, fundusz żelazny mr. 713,388, a takiż fundusz z zastrzeżeniem procentów mr. 76,935".

Konary. Ks. dziekan Fligierski z Konar obejmuje z dniem 1 kwietnia probostwo w Buku, opróżnione przez śmierć ś. p. ks. prob. Akoszewskiego.

Gniezno. 50-letni jubileusz w marcu rb. obchodzić będą JW. ks. Prałat Dorszewski z Gniezna i ks. Framski z Popowa kościelnego pod Skokami.

Wronki. Piękne stosunki. W katolickiej szkole w Nowejwsi pod Wronkami uczy jeden nauczyciel 296 dzieci! Są one podzielone na 4 oddziały i pobierają tygodniowo tylko 9 godzin nauki.

Poznań. Przeciw językowi polskiemu. W Poznaniu istnieją trzy prywatne szkoły dziewcząt, w których kształcą się wyłącznie panienki polskie pod kierownictwem przełożonych Polek. Nauka odbywa się w języku niemieckim. Tylko religii uczą się wychowanki po polsku. Obok przepisanych godzin języka niemieckiego odbywają się tygodniowo po cztery lekcye języka polskiego, francuskiego i angielskiego.

Teraz rozporządził minister oświaty, że polskie lekcye mają się odbywać tylko dwa razy tygodniowo poza planem obowiązkowej nauki, a tylko te panienki mogą brać udział w nauce, których rodzice pisemnie tego zażądają. Lekcye angielskie i francuzkie będą się i nadal odbywały po cztery razy tygodniowo dla wszystkich uczennic jako przedmiot obowiązkowy.

Panienkom, które w innych szkołach uczyły się religii po niemiecku, nie wolno w szkołach dziewcząt chodzić na polski wykład religii, choćby sobie tego rodzice życzyli.

Tak postępują wobec Polaków Prusacy.

Mogilno. Pan Hieromin Kiełpiński sprzedał „Hotel London" Reinhardowi Wollenwebrowi z Leśnika za 46 tys. marek. Przed paru dniami pani Budzyńska sprzedała folwark swój za 118 tys. marek panu Rathke. — Czy tak dalej pójdzie? Jeśli tak, to „Geselliger" nie będzie się miał czego smucić.

Potrzebni tu jak najprędzej powroźnik, bednarz i dobry blachnierz, któryby się także trudnił pokrywaniem papowych dachów.

— **W Palczynie** pod Łabiszynem spaliło się 250 owiec.

Z niedalekiej przeszłości.

(Ciąg dalszy.)

XXIV.

Wracamy do wątku naszego opowiadania i jesteśmy znowu w oddziale powstańców, który po stoczonej bitwie wypoczywał, aby dalej iść w krwawe zapasy, bo ze wszystkiego widać było, że rozprawa, która się zaczęła o wschodzie słońca i pociągnęła do godziny ósmej, była tylko przerwaną, ale nie skończoną.

Major Kuczewski znając dobrze taktykę nieprzyjaciela, wiedział o tem, że gdy Moskale pobici w lesie i wyparci z niego nie poszli dalej, lecz zatrzymali się w Gruszkach, mają zamiar iść w ślad za oddziałem, obserwować go z daleka, niepokoić z tyłu konnemi podjazdami, a nareszcie ściągnąwszy większe siły, uderzyć na zmęczonych powstańców i rozbić ich.

Potrzeba więc było Moskali, którzy się zatrzymali w Gruszkach wyprzeć ztamtąd i pokierować bitwą w ten sposób, aby nie mogli postępować za oddziałem, lecz zupełnie zdeorganizowanych przez bitwę zmusić do ucieczki, a następnie do marszu do Grodna lub Suwałk.

Gdy wojsko rosyjskie zatrzymało się w Gruszkach, przez godzin parę nie można tam było zauważyć ruchu, któryby dawał pewne wskazówki o ich zamiarach — później dopiero zaczęły się rozlegać sygnały trąbkowe i widać było doskonale, jak piechota małemi gromadkami zajmowała chaty wieśniacze i inne zabudowania gospodarskie, robiąc dziury w dachach lub ścianach.

Oddział powstańców stanął również w ordynek bojowy i zajął pozycye na samym skraju lasu w półkole, mając jak i przedtem oddział Brandta na lewem skrzydle, a kosynierów w kolumnach kompaniowych tuż za strzelcami. Kosynierom rozkazano się położyć. Ostróżność ta była potrzebną dla tego, że stojąc w ściśniętych kolumnach, narażeni byli na strzały nieprzyjacielskie, gdy tymczasem strzelcy oponal jeden od drugiego stojący, chociaż się znajdowali na samym brzegu lasu, a przytem ciągle czynni w bitwie, nie stawali się taką ofiarą kul moskiewskich.

Moskale pierwsi rozpoczęli ogień, strzelając z chat i różnych budynków ku lasowi. Ze strony powstańców również strzelać poczęto, ale kazano strzelać tylko tym kompaniom, które miały donośne belgijskie sztucery — reszta oddziału spokojnie leżała na ziemi.

Ogień nie był zbyt wielki a i ze strony moskiewskiej nie znać było tej poczynającej się bojowej energii, która ma zamiar powetować poprzednio poniesioną klęskę...

Były to strzały, jakby zagajające bój, który jeszcze nie w zdecydowanych przedstawiał się kształtach...

Dowódzca rosyjski widocznie nie miał jeszcze stałego planu bitwy, to tylko pewna, że nie miał bynajmniej zamiaru usuwać się z Gruszek i że pomimo tak dotkliwej straty w zabitych i rannych, jaka go spotkała z rana, nie miał bynajmniej zamiaru dać za wygraną i nie uważał za ryzykowne zmierzyć się jeszcze raz z oddziałem powstańców.

Major Kuczewski pilnie przez lunetę obserwował wszystkie ruchy nieprzyjaciela i właśnie spostrzegł, że kawalerya moskiewska złożona z kozaków i huzarów zaczęła się posuwać na brzegi wsi. Był to jakiś manewr ze strony Tolla, którego się Kuczewski nie domyślał...

— Co on u djabła ma zamiar robić — rzekł major do stojącego przy nim Bolesława.

— Zdaje mi się, że ta konnica będzie kogoś zasłaniała, czy coś podobnego.

Nie wspominaliśmy do tego czasu, że pomiędzy Gruszkami a lasem znajdował się jakiś niski budynek o słomianym dachu, przyklapnięty do ziemi, którego jednak ściany były ze zdrowego i dość grubego drzewa. Czy to była poprzednio jaka chata wiejska, czy inny jaki budynek, nie wiadomo, bo komina nie było, a drzwi dosyć szerokie zasłonięte były deskami i z jednego tylko szczytu od Gruszek prawie pół ściany wyłamane było.

Oddział konnicy rosyjskiej wyjechał z Gruszek i powoli, krokiem, posuwał się naprzód ku powstańcom. Wysunął się przez wieś i stanął.

— Co ten szelma Toll ma zamiar robić?.. nie rozumiem tego manewru — mruknął Kuczewski nie spuszczając z oka ruchów nieprzyjacielskich.

Tymczasem konnica moskiewska sznurem rzuciła się między Gruszki a las stając frontem do prawego skrzydła powstańców i zasłoniwszy sobą oddalony od wsi i od lasu budynek, o którym wyżej wspominaliśmy, rozpoczęła ogień tyraljerski z koni...

— Walić do nich, a celnie! krzyknął major podjeżdżając do strzelców opatrzonych w belgijskie sztucery...

Tymczasem Bolesław z rozkazu majora podbiegł na koniu do innych kompanij strzelców leżących na ziemi i krzyknął:

— Wstawać i rozpocząć ogień!..

Gdy się to dzieje, Brandt przybiega od swego oddziału na prawe skrzydło i nie spostrzegłszy w tej chwil majora, krzyczy do Bolesława:

— Gdzie Kuczewski?!

— Jestem tu — odrzekł major podbiegając na koniu do Brandta.

— A toż nie widzisz, co się tam dzieje koło tej rudery?!

— Gdzie? zapytał Kuczewski.

— A, o, tam! — i wskazał szpicrutą na budynek, o którym już mówiliśmy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gniezno. Niemieccy gospodarze w Biskupicach podali wniosek o zmianę nazwy tej miejscowości na „Bischofssee.“

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Bytom. Ks. dziekan Myśliwiec obejmuje probostwo w Opolu 15 maja. Proboszczem przy kościele Panny Maryi został mianowany ks. prob. Buchwald z Rudy.

Bzy (w pow. pszczyńskim.) Tymczasowo objął w zarząd parafię tutejszą ksiądz Wiktor Loss, proboszcz w Pawłowicach.

Bytom. W piątek kolejka elektryczna niedaleko Borsygwerku spowodowała śmierć maszynisty Koszczyka. Dostał się K. na zwrotnicy pomiędzy dwa pociągi, które go zgniotły.

Zabrze. Górnik Jan Kałuża doczekał się 50-letniego jubileuszu pracy górniczej w kopalni „Królowej Ludwiki“. Z tego powodu otrzymał ogólny oznak honorowy.

Ruda. W pobliżu kaplicy św. Józefa znaleziono hutnika Danka z kolonii Karola zmarzniętego. Był to uczciwy człowiek, który powracając z pracy, wpadł do głębokiego dołu i nie mogąc się wydostać z niego skutkiem braku sił, tam pozostał i zasnął na wieki.

Siemianowice. Nauczyciela W. przy szkole ludowej w Siemianowicach skazał sąd na 30 marek kary za to, że w trzech przypadkach przekroczył prawo karania dzieci i zbił je więcej, niż uchodziło. Skazany przeszedł wszystkie instancye, ale niczego nie wskórał.

Wirek. Piec cynkowy „Hugo“ zatkał się w niewyjaśniony sposób, gdy więc robotnik Janota otworzył drzwi, gazy gorące buchnęły na niego i strasznie poparzyły go po głowie i rękach. Niedość na tem, płomienie zajęły ubranie na nim i gdyby nie rychła pomoc robotników, byłby się spalił. I tak długo poleży, zanim wyzdrowieje.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Komisya, obradująca nad reformą wyborów w gminach, przyjęła do § 1 dodatek, wedle którego osoby, które nie płacą podatku państwowego, mają zawsze wybierać w III klasie.

Książę Henryk XXII panujący księstewka Reuss starszej linii, jest księciem samodzielnym, czego nieraz już złożył dowody, świeżo znowu w tych dniach. Na list marszałka izby panów księcia Wied, wzywający księcia Henryka do założenia „Flottenvereinu“, odpowiedział tenże, że mimo znaczenia floty wojennej dla rzeszy niemieckiej, nie może zamykać oczu na wielkie niebezpieczeństwa, jakie muszą wywoływać dla dobrobytu ludu coraz większe ciężary i bezustanne zbrojenia. Z tych względów nie myśli zakładać „Flottenvereinu“. — Wiadomo, że książę Henryk nie brał udziału w głosowaniu nad ustawą marynarską w radzie związkowej.

Hiszpania nie utraciła jeszcze wszystkich swych posiadłości w Azyi. Filipiny wydarła jej Ameryka a Karoliny i inne przyległe nabyły drogą kupna Niemcy; — lecz tuż przy Filipinach leży kilka grup innych wysp drobnych, jak: Cagayan, Sulu, Sibutu, (archipelag Sulu) i inne, które pozostały jeszcze własnością Hiszpanii. Pełnomocnicy Stanów Zjednoczonych pisząc i podpisując zimą zeszłego roku w Paryżu protokóły pokojowe, pominęli archipelag Sulu i sąsiednie drobnostki bądź w mniemaniu że wszystko to należy do Filipin, bądź z nieuwagi, bądź przez opieszałość, bądź może przez cichą wspaniałomyślność. Dopiero po zawarciu pokoju i wypłacie Hiszpanii przyznanych jej dwudziestu milionów ktoś przypomniał rządowi amerykańskiemu omyłkę, poczem w decydujących kołach waszyngtońskich sprawę tę badano. Trudno jednak było wynaleść tytuł prawny do archipelagu Sulu. Traktat pokojowy mówi wyraźnie tylko o Filipinach i senat postanowił przeto zabiegów o dalsze nabytki zaniechać.

Teraz piszą z Madrytu do berlińskiej „Voss. Ztg.“, że niemiecki ambasador tamtejszy zawiązał z prezesem hiszpańskiego gabinetu Silvelą rokowania o kupno archipelagu Sulu na rzecz Niemiec. Inne pisma berlińskie nie dowierzają tej wiadomości, ale „V. Ztg.“ podtrzymuje swe twierdzenie.

Wojna angielsko-transwalska. Z Kapstadu donoszą, że gubernator ogłosił proklamacyę prawa wojennego w okręgach Prieska, Kenhardt, Britstown, Barkly West, gdzie powstanie coraz szersze przybiera rozmiary. Wiadomość o powstaniu w tych okolicach rozszerzono już dawno, a musiało ono przybrać niebezpieczny charakter, skoro Milner czuł potrzebę proklamowania prawa wojennego. Okręgi rzeczone znajdują się nad koleją do Kimberleyu, która jest podstawą operacyi lorda Robertsa. Łatwo więc sobie wyobrazić obawę Anglików, aby na tyłach ich nie powstało nowe niebezpieczeństwo. W każdym razie powstanie w okolicy tej przychodzi Burom w chwili obecnej z najskuteczniejszą pomocą.

Londyn. Tocząca się z taką przewlekłością wojna transwalska kosztuje Anglię wiele pieniędzy. Wojna Austryi w Bośnii, która rozpoczęła się w sierpniu, a zakończyła z początkiem listopada, kosztowała około 280 milionów marek. Nie było jednak dotąd wypadku, aby państwo musiało 100,000 ludzi przewozić na plac boju, oddzielony oceanem na odległość 1200 mil.

Obecna wojna angielsko-transwalska rozpoczęła się 25 października r. z., ale już przedtem transporty wojsk, choć na mniejszą skalę, szły do Afryki południowej. Najniższe oszacowanie, jakie spotykamy w angielskich pismach fachowych, oblicza koszta wojenne cyfrą 2 milionów funtów szterlingów na tydzień (funt szterlingów — 20 marek). Dotychczas więc, ponieważ wojna trwa już około 14 tygodni, wynosiłoby to 28 milionów funtów. O wiele prawdopodobniejszem atoli wydaje się obliczenie kosztów dotychczasowych na sumę 60 milionów funtów. Jest to cyfra olbrzymia, nie należy jednak zapominać, że ponosi je naród najbogatszy na świecie, i że Anglia na wielką wojnę niejako przygotowywała się pieniężnie od lat szeregu.

W r. 1816, po ukończeniu wojen napoleońskich, dług państwowy Anglii przekraczał cyfrę 900 milionów funtów szterlingów. Od tego czasu musiano nowe długi zaciągnąć na wykup murzynów z niewoli w r. 1833, na ratowanie od głodu Irlandczyków w drugiej połowie lat czterdziestu i w czasie wojny krymskiej. Po za tem wszakże Anglia nietylko żadnych pożyczek nie zaciągała, lecz od czasu wojen napoleońskich potrafiła swe długi państwowe zmniejszyć.

Dochodzą one obecnie jeszcze tylko do 634 mil. funt., a więc spłacono przeszło 200 mil. funtów. Anglia w 1826 r. nie miała nawet 15 milionów ludności, a dziś liczy przeszło 41 milionów mieszkańców. Ludność przeto wzrosła liczebnie prawie w trójnasób, a majątek społeczny zwiększył się conajmniej dziesięciokrotnie! Nie ma więc wielkiej przesady w twierdzeniu, że koszta wojenne, choćby dosięgły sumy bardzo wysokiej, dla Anglii ostatecznie będą drobnostką.

Z różnych stron.

Bochum. Radzca ziemiański bochumskiego powiatu wiejskiego Spude, został mianowany wyższym radcą rejencyjnym w Arnsbergu.

Lütgendortmund. Górnicy Brzozowski i Borg pojechali do Transwalu, aby walczyć przeciw Anglikom.

Witten. W kopalni „Franziska“ zaparł się w szybie kosz, więc musiano chwilowo przerwać pracę.

W Moguncyi strażnik na wieży kościoła św. Stefana w obłędzie zeskoczył z wieży i zabił się na miejscu. Ciało jego dosłownie było zmiażdżone.

Berlin. W sprawie wychowania dzieci naszych na obczyźnie odbędzie się w niedzielę 11 marca rb. o godz. 2 po południu na sali Buggenhagena, Oranienstr. 147 (Moritz-Platz) wiec polsko-katolicki. Nie wątpimy, że Rodacy, a szczególnie matki-Polki na wiec ten jak najliczniej pospieszą, aby dać dowód, że dobro ich dziatek na sercu im leży.

Rozmaitości.

Czego się nie wie o swoim zegarku? Wiek taktów, znajdujących się w przyczynowym związku z maszynerya każdego, choćby najwyklejszego zegarka, może się wydawać na pierwszy rzut oka prawie nieprawdopodobnymi Kowal spuszcza młot na kowadło dziennie po kilka tysięcy razy i słusznie cieszy się, gdy nadejdzie niedziela. Kółko sprężynowe w zegarku uderza dziennie 432,000 o widełki, to znaczy w roku 157,680,000 razy, a 3,153,600,000 razy w krótkim przeciągu czasu 20 lat. Cyfry te przekraczają wprawdzie zdolność naszego pojmowania, mimo to jednak każdy zegarek posiada jeszcze więcej osobliwości. Obliczono, że siła, jaką zużywa zegarek przy tak zwanym balansyerze, jest tylko cztery razy większą, niż siła skoku pchły, możnaby ją więc nazwać „siła czterech pcheł“. Siła jednego konia wystarczyłaby, aby zatrzymać w ruchu 270 milionów zegarków. Balansyer zegarka przy każdym ruchu, powstałym wskutek tej minimalnej siły, porusza się o $10\frac{3}{4}$ milimetra, czyli przebywa w ciągu jednego roku przestrzeń około 5726 kilometrów. Nie potrzeba jednak wielkiej bańki z oliwą, aby smarować maszynerye na tę daleką podróż; dziesiąta część kropli oliwy wystarcza na cały rok — ale też taka ilość oliwy jest dla zegarka koniecznie potrzebną. Każdy zegarek powinien być właściwie co pół roku oddawany dobremu i zaufanemu zegarmistrzowi do oczyszczenia.

Dziecko, które ukończyło sześć lat życia, obowiązane od 1 kwietnia uczęszczać do szkoły. Rodzice niechaj zawczasu postarają się o metryki, by potem nie ponosili kar porządkowych.

OD REDAKCYI.

Pan Przybylski w Grumme. Nauki misyjne w Herne dla mężów i młodzieńców zostaną wygłoszone: w niedzielę, 11 marca, po poł. o godz. 5; w poniedziałek, wtorek i środę (12, 13 i 14 marca) rano o godz. 10, po poł. o godz. 5; w czwartek, piątek i sobotę tylko rano o godzinie 10.

Sposobność do św. spowiedzi wielkanocnej.

Nabożeństwo z kazaniem odbędzie się o godzinie 4 po poł.:
w **Gerthe** w niedzielę 11 marca,
w **Wiemelhausen** w niedzielę 18 marca.
w **Bruchu** 25 marca. O godz. 4 po poł. kazanie.
Po kazaniu spowiedź aż do 10 wieczorem W poniedziałek o godz. 6 rano Msza św. Od 7 godz. spowiedź przez cały dzień.
O. Mann.

Sposobność do św. spowiedzi wielkanocnej.

W **Wanne** 10 i 11 marca, o 4 nauka z nabożeństwem, spowiedź aż do 15 marca rano.

W **Ueckendorf** 15 i 18 marca, o 4 nauka z nabożeństwem; spowiedź do 7 marca rano.

Nabożeństwo polskie.

Sposobność do spowiedzi wielkanocnej:
w **Börnig** od poł. 10 do poł. 12 marca (O. Roch.)
w **Horsthausen** od poł. 11 do poł 13 marca.
w **Eving** od poł. 17 do poł. 19 marca.
O. Alban.

Nabożeństwo polskie.

Czas wielkanocny

trwa dla Polaków w dyecezyi **kolońskiej i monasterskiej** od pierwszej niedzieli postu aż do niedzieli Trójcy Przenajśw. włącznie. Komunię św. wielkanocną mogą w tych kościołach przyjąć, gdzie spowiedź odprawili.

Od rana soboty 10 marca do poł. 12 marca w **Altenessen.** Niech niewiasty w sobotę z rana się stawią.

Od rana 17 do poł. 19 marca w **Katernberg.** W niedzielę towarzystwo przystąpi do wielkanocnej Komunii św.; więc niewiasty zechcą w sobotę i w poniedziałek rano do spowiedzi św. się stawić O. Nazaryusz.

Nadesłano.

Rodakom z Górnego Slązka zwracamy uwagę na ogłoszenie „Banku Ludowego“ w Raciborzu. Kto ma cokolwiek pieniędzy oszczędzonych, może je posłać do banku wymienionego, zamiast chować je po skrzynkach W banku będzie rósł procent, a z kuferka mogłyby pieniądze zostać wykradzione, jak to się już nieraz zdarzyło.

Tow. św. Piotra w Horst n. Ruhrą.

Zapraszamy szan. członków na niedzielę 11 b. m. na salę posiedzeń, w sprawie uczczenia imienin gospodarza naszego p. Fryderyka Müllera. Mamy nadzieję, iż członkowie o godz. 4 po poł się licznie stawią. Piwo wolne. O liczny udział członków prosi
Zarząd.

Ubrania podług miary.

Najnowsze materye na ubrania.
Najtańsze ceny!
Prosimy naszych Szanownych odbiorców, aby z zamówieniami ubrań podług miary się pospieszyli, abyśmy w **znany sposób** na czas i dobrze odstawić mogli.
Zdatny przykrawacz!
Gwarancya za dobre leżenie.

Bracia Alsberg
Wattenscheid.

Towarzystwo św. Kazimierza w **Baukau**.

W niedzielę 11 b. m. o godz pół 4 odbędzie się zebranie. Ponieważ pod obrady bardzo ważne sprawy przyjdą, przeto wszyscy członkowie stawić się powinni. Zarząd.

Tow. pod op. Serca Jezusowego w **Recklinghausen.**

W niedzielę dnia 11 b. m. o godz. pół 4 odbędzie się zebranie na sali p. Schäpers „Villa Franka“. O liczny udział członków uprasza się, gdyż są ważne sprawy do omówienia. 1) Wpłata miesięcznego, 2) wpis nowych członków, 3) omówienie sprawy święconki 4) sprawa zmiany lokalu towarzystwa 5) sprawy towarzystwa. O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo błog. Bronisławy w **Wiemelhausen.**

Przypomina się członkom i Rodakom, że w przyszłą niedziele 11 marca o godz. pół 4 będą **„Gorzkie żale“** a następnie **zebranie,** na które się członkowie wszyscy stawić powinni, gdyż będzie mowa o spowiedzi wielkanocnej, gdyż 18 b. m. przybędzie do nas ksiądz polski. Zarząd.

Koło śpiew. polskich „Harmonia“ w **Wattenscheid**

donosi swym członkom, iż lekcya śpiewu odbędzie się w niedzielę 11 marca o godz pół 3. O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Wacława w **Linden**

donosi swym członkom jako i wszystkim Rodakom w Linden i Dahlhausen, iż w niedzielę 11 marca odprawioną zostanie Droga krzyżowa w tutejszym kościele o godz 4 po poł Po nabożeństwie odbędzie się posiedzenie na które się wszystkich członków i gości jak najuprzejmiej zaprasza. Zarząd

Rodakow z parafii Czerwona wieś

uprasza się, aby w niedzielę dnia 18 marca o godz. 11 przed poł zebrali się u p. Kuchem w Bruchu w celu pogadanki o sprawach naszej rodzinnej parafii. Współparafian z okolicy bliższiej i dalszej prosimy także o liczny udział.

Józef Szynkarek, Wojciech Kaczmarek, J. Szynkarek, M. Pachura.

Koło śpiewu „Cecylia“ w **Herne**

prosi niniejszem wszystkich tych panów, którzy mieli karty na sprzedaż z ostatniej zabawy Koła śpiewu, aby raczyli pieniądze za nie, lub pozostałe karty przynieść w niedzielę 11 marca o godz. 12 w południe do lokalu p. Nussbauma W celu obrachunku kasy z obu ostatnich zabaw proszę o stawienie się członków zarządu. Obrachunek odbędzie się po lekcyi śpiewu. Szanownych członków koła śpiewu „Cecylia“ w Herne i wszystkich rodaków lubiących śpiew polski uwiadamia się, iż lekcye śpiewu odbywają się co niedzielę o godz. pół 12 przed poł Przyjmowanie nowych członków odbywa się na każdej lekcyi, zebranie zaś co trzecią niedzielę w miesiącu po lekcyi. Z powodu, iż nam rozkazano usunąć tablicę służącą do bliższych ogłoszeń w polskim języku w lokalu zebrań, musimy się więc ograniczyć na powyższem ogłoszaniu na co się zwraca szczególną uwagę wszystkich Rodaków. Spodziewamy się, iż nowe rozporządzenie co do usunięcia tablic polskich, pobudzi Rodaków do liczniejszego przystępowania do towarzystw i kół śpiewackich.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w **Oberhausen.**

W niedzielę dnia 11 b. m o godz. 5 po poł. odbędzie się zebranie Członkom zarządu donoszę, iż dnia 11 b. m. o godz. pół 12 przed poł. odbędzie się zebranie zarządu. Członkowie zarządu winni się wszyscy stawić. Zebranie odbędzie się na sali p. Wilims.

A. Zieliński przew.

Koło śpiewackie „Mickiewicz“ w **Bladenhorst**

donosi swym członkom, iż zwyczajne zebranie odbędzie się w niedzielę 11 marca po o godz. 4 poł. na sali p. Hellwig. Zarząd

Towarzystwo św. Wawrzyńca w **Kastropie**

donosi, iż „Gorzkie Żale“ odprawione zostaną w niedzielę drugą, czwartą i szóstą postu o godzinie wpół do 4-tej po południu. Upraszamy wszystkich braci i siostry, zamieszkałych w Kastropie i okolicy, aby jak najliczniej przybyli na rozmyślanie Męki Pańskiej Szanownych członków Towarzystwa św. Wawrzyńca w Kastropie uprasza się, aby po „Gorzkich Żalach przybyli na zebranie jak najliczniej, gdyż potrzeba, aby wszyscy byli obecni, albowiem będą obrady w sprawie wspierania chorych. Zarząd

Subjekt

w 19 roku życia, dobrze obeznany w handlu kolonialnym, destylacyjnym i t d. z dobremi zaświadczeniami, władający polskim i niemieckim językiem, poszukuje od 1 kwietnia br. miejsca.

Zgłoszenia uprasza się przesyłać do ekspedycyi „Wiarusa Pol.“ w Bochum pod lit. „Subjekt 101“.

Dom z 2 składami

w pobliżu kilku kopalń, w okolicy. gdzie niemal sami Polacy mieszkają, jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. W domu tym jest piekarnia i skład towarów kolonialnych, którym dobrze się powodzi. Przed domem jest przystanek kolei elektrycznej. Zgłoszenia uprasza się przesyłać do ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“ w Bochum pod znakiem: „Dom 222“.

Rodakom w Bochum i okolicy donoszę, iż mój

warsztat szewski

przeniosłem z ul. Lindenstrasse do domu przy ul. Neuhammer Weg 1/2 przy Bochum (przy ulicy Herner Strasse).

Jan Jarczyński,
mistrz szewski.

Donoszę Braciom Polakom z Wanne II i okolicy, iż wykonywam

obuwie

w jak najkrótszym czasie tak nowe jak i wszelką reparacyę po możliwie najtańszych cenach. Dobry towar, tanie ceny, skora i rzetelna usługa. Z szacunkiem

Marcin Fabiańczyk,
szewc polski,
Wanne II, Bahnhofstr. 88, obok kościoła katolickiego.

Szanownym rodakom w Bruchu i okolicy polecam **na post:**

olej polski siemienny, powidła, twarog,

rozmaite gatunki sera i wszelkie towary spożywcze Usługa rzetelna.

Wojc. Janowski,
Bruch, Marienstrasse, przy kościele katolickim.

Wyborne powidła
śliwkowe

w węborkach 10 funtowych, za 4 mr. franko za zaliczką wysyła

A. Janczyk, Wanne

Towarzystwo św. Jacka w **Bottrop.**

Zapowiedziane zebranie na dzień 11 b. m. jest zebraniem **generalnem** i to z powodu zmiany ustaw. Tak było już przy oborze zarządu zapowiedziane. A Swoboda, przewodniczący.

Towarzystwo św. Floryana w **Gelsenkirchen**

donosi swym członkom, iż miesięcze posiedzenie odbędzie się dnia 11 bm po „Gorzkich Żalach“ Zarząd.

Koło śpiewu „Halka“ w **Kastrop.**

Lekcya śpiewu odbędzie się w niedzielę, dnia 11 marca o godz. 2 po południu O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w **Bochum.**

W niedzielę dnia 11-go lutego odbędzie się miesięczne **walne zebranie** o godz. 4 po poł. w lokalu zwykłych posiedzeń u p. Schemanna. Na zebraniu tem będzie obór nowego zastępcy przewodniczącego, ponieważ dotychczasowy urząd swój złożył. Liczny udział członków bardzo pożądany. Goście mile widziani. Zarząd.

Powinszowanie mojej kochanej żonie

Pelagii Jarosz.

Żoneczko na imieniny * Zechciej przyjąć dziś daniny * Męża twego życzącego * Ci zdrowia i życia długiego, * Niechże ci Bóg dobry sprzyja, * Niech nieszczęście dom nasz mija, * Twoje prace, twoje lata * Sama radość niech przeplata, * O to będę Boga prosić, * Rano, wieczór modły wznosić. * Aby ciebie mi zachował, * Łask swych żadnych nie żałował. * Będę wciąż twym mężem godnym, * Dobrym, pilnym, wiernym, zgodnym. Moja kochana żona Pelasia Jarosz niech żyje, aż się echo z Wanne o Konary odbije. F. J.

Koło śpiewu w Dortmund.

Szanownych Rodaków z Dortmundu i okolicy prosimy, aby w przyszłą niedzielę, dnia 11 marca o godz. 3 po poł. zebrali się jak najliczniej w lokalu p. Bukowskiego w Dortmund przy ulicy Münsterstr., gdzie odbędzie się **zebranie w celu założenia koła śpiewu.** O liczny udział uprasza Komitet:

Gacki, Ludwik Kamiński, Maksymilian Kamiński, Marciniak, Królikowski.

Koło śpiewu „Jedność“ w **Hamborn**

donosi swym szanownym członkom i rodakom w Hamborn i okolicy, iż w niedzielę, dnia 11 marca po południu od 2 do 3 godz. odbędzie się śpiew, a potem miesięczne posiedzenie, na które wszystkich członków i rodaków jak najuprzejmiej zapraszamy, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia. Goście mile widziani. Zarząd.

Towarzystwa św. Walentego i św. Józefa w **Wanne**

donoszą swym członkom, iż w sobotę, 10 marca, przybędzie spowiednik polski i będzie słuchał spowiedzi św. wielkonocnej. Przy tej sposobności przystępują członkowie obu towarzystw wspólnie do Komunii św. w niedzielę, dnia 11 marca na rannej Mszy św. pomiędzy godziną 7 i 8. Zwraca się uwagę członkom towarzystwa św. Walentego i członkom św. Józefa, aby ze sposobności korzystali i wszyscy jak jeden mąż pod sztandarem śś. Patronów towarzystw stanęli i obowiązek jako Polacy i katolicy spełnili. Członkowie winni się stawić w oznaczkach towarzyskich. Ks Keiter, kapelan, prezes.



Sztuczne zęby razem i pojed. pod największą gwarancyą. **Wyrywanie zębów bez bólu,** zatrucie nerwu, plombowanie i czyszczenie zębów. Kl. Dören, dentysta, Bochum, Beckstr. 15.

Piosennik Jutrzenki

zawierający pieśni, piosnki i wiersze potępiające pijaństwo karciarstwo, i socyalizm. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum.**

Dom towarowy (Waarenhaus)

Schreiber i sp., następcy

(Właściciele: Sassenhoff i Thomas.)

Róg ulic: Bahnhofstr. i Grabenstr. 79. **Herne.** Róg ulic: Bahnhofstr. i Grabenstr. 79.

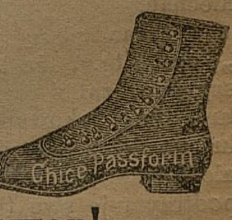
Największy wybór wszelkich

towarów łokciowych, białych, wełnianych i krótkich

oraz



obuwie dla mężczyzn, niewiast i dzieci



Rzetelna usługa! Najtańsze, ściśle stałe ceny! Dobry towar!

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek nadzwyczajny.